

Statystyki osób zmarłych na COVID-19 są fałszowane

10 stycznia 2022

W pierwszym tegorocznym numerze tygodnika „Do Rzeczy” Jan Pospieszalski w felietonie „Opamiętajcie się” zdradził, jak fałszowane są statystyki głoszące, że większość rzekomo zmarłych na COVID-19 to osoby niezaszczone.

W swym felietonie Jan Pospieszalski zdradza, „że za osoby w pełni zaszczepione Ministerstwo Zdrowia uznaje tylko te, u których upłynęło więcej niż 14 dni od przyjęcia ostatniej dawki, a mniej niż pół roku. Zatem do zmarłych niezaszczepionych trafiają również zmarli zaraz po przyjęciu kolejnej dawki, zaszczepieni jedną dawkę, a także osoby, które przyjęły ostatnią dawkę ponad sześć miesięcy temu. Ponadto statystyki mogą być fałszowane przez fakt, że zaszczepieni są rzadziej testowani. Do niedawna było nawet takie odgórne rozporządzenie”.

To nietestowanie na COVID-19 przy przyjęciu do szpitala zaszczepionych według doniesień medialnych polegało na tym, że jak w szpitalu pojawia się dwu pacjentów z tymi samymi objawami choroby górnych dróg oddechowych, to zaszczepiony nie był testowany na COVID-19 i nie był uznawany za chorego na COVID-19, a niezaszczepiony (faktycznie lub według definicji Ministerstwa Zdrowia) był testowany i uznawany za chorego na covid. I jak obaj umierali mające te same objawy, to zaszczepiony nie umierał na COVID-19 tylko na coś innego, a niezaszczepiony umierał na COVID-19.

Warto przypomnieć też, że testy (patyk w nosie) nie są przeznaczone do diagnostyki tylko do badań laboratoryjnych i według wielu naukowców dają nieprawdziwe wyniki w diagnostyce (czyli w grzebaniu w nosie lub jak w Chinach w odbycie). Ważne jest też to, że stwierdzenie rzekomej obecności wirusa (a w

rzeczywistości jego fragmentów, które są identyczne z genami inny bytów) w nosogardzieli nie ma często związku z tym, na co się realnie choruje.

Przyzwoitość wymaga też przypomnienia, że nazywanie preparatu „szczepionką na COVID-19” jest nierzetelne. Preparat ten działa inaczej niż szczepionka, w której wprowadza się do organizmu człowieka (ale nie do komórki) zneutralizowany materiał genetyczny wirusa by organizm wytworzył przeciwciała – preparat zwany szczepionką na COVID-19 jest produktem inżynierii genetycznej, w fazie eksperymentalnej, nie przebadanym (bo nie było na to czasu), nie wiadomo o jakich skutkach, który teoretycznie ma wprowadzać materiał genetyczny wirusa do komórki, aby komórka sprzecznie ze swoją naturą stała się bioreaktorem i wytwarzała białko podobne do białka wytwarzanego przez wirusa, by w ten sposób pobudzić układ odpornościowy.

W artykule na łamach „Do Rzeczy” Jan Pospieszalski stwierdził, że [tak zwane] „szczepienia [na covid] nie hamują rozprzestrzeniania się wirusa. Kraje gdzie jest o wiele więcej zaszczepionych niż w Polsce [...] notują wzrost zachorowań”. Z artykułu Jana Pospieszalskiego można się dowiedzieć, że „w Polsce w szczytowym okresie listopada najwięcej zakażeń było w województwach o największej liczbie zaszczepionych”.

Jan Pospieszalski uważa, też, że „dotychczasowa polityka wobec SARS-CoV-2, oparta na niewiarygodnych testach, na izolacji, kwarantannach, ograniczeniu dostępu do polityki zdrowotnej, restrykcjach, nie tylko jest pełna absurdów. Niesie śmiertelne żniwo, rodzi konflikty, wzmaga podziały, niszczy tkankę społeczną, ponadto prowadzi do potężnych strat materialnych”.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: [MediaNarodowe.com](https://www.medianarodowe.com)